TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

KOŚCIÓŁ OTWARTY DLA ŚWIATA, ZAMKNIĘTY DLA KATOLIKÓW

Aleksander Pisarek · 21 lipca 2025

Pielgrzymka Kościoła Walczącego spotkała się z negatywną reakcją abp. Polaka. Reakcja ta nie powinna jednak nikogo dziwić.



Reakcja hierarchy była wobec pielgrzymów skrajnie niesprawiedliwa – niemniej nie powinna ona być dla nikogo zaskoczeniem. Co więcej, była logiczną konsekwencją okazania przez Prymasa wierności posoborowej, ekumenicznej wizji Kościoła Otwartego akceptującego założenia nowoczesnego, liberalno-demokratycznego państwa i jego ustroju.

Kościół Walczący kontra Kościół Pielgrzymujący

Adam Szabelak w tekście Kiedy ksiądz zamyka drzwi kościoła… O Pielgrzymce Kościoła Walczącego wypowiedział się z perspektywy uczestnika pielgrzymki o zachowaniu abp. Polaka, odmawiającego akceptacji dla Pielgrzymki Kościoła Walczącego.

Niniejszy tekst nie ma charakteru polemiki z tekstem kol. Adama Szabelaka, albowiem wydaje się, że mamy zbliżone podejście do zagadnień związanych z Kościołem. Nie brałem udziału we wskazanej pielgrzymce, ale śledziłem ją i broniłem decyzji o odprawieniu w jej ramach Mszy św. Wszechczasów (tzw. Msza Trydencka). Uważam jednak, iż reakcja Prymasa była z perspektywy aktualnej doktryny kościelnej

po prostu prawidłowa i zbieżna z linią papieża Franciszka. Co nie oznacza, że należy ją zaakceptować, o czym dalej.

Pojęcie Kościoła Walczącego oznacza, za Katechizmem św. Piusa X, jedną z trzech części Kościoła, składającą się z jego członków żyjących na ziemi. Oprócz niego wyróżnia się również Kościół Tryumfujący – członków Kościoła w niebie oraz Kościół Cierpiący składający się z dusz czyśćcowych. My, na ziemi, należymy do Kościoła Walczącego[1]. Walka, o której mowa, odnosi się przede wszystkim do walki z naszymi słabościami, z grzechem, walki o nasze zbawienie, walki z pokusami i wykuwania cnót. Katolik nie może „zrzec się" obowiązku walki o swe zbawienie i prawdę Chrystusową bez odstąpienia od materialnej jedności z Kościołem Świętym.

Kościół Walczący to Kościół, który odmawia kolaboracji ze światem i grzechem, z zepsuciem doczesności. Kościół, który żyje ideą Społecznego Panowania Jezusa Chrystusa**.** Jak nauczał Pius XI w encyklice *Quas primas*: „Panowanie Jego mianowicie nie rozciąga się tylko na same narody katolickie lub na tych jedynie, którzy przez przyjęcie chrztu według prawa do Kościoła należą, chociaż ich błędne mniemania sprowadziły na bezdroża albo niezgoda od miłości oddzieliła, lecz panowanie Jego obejmuje także wszystkich niechrześcijan, tak iż najprawdziwiej cały ród ludzki podlega władzy Jezusa Chrystusa".

W obecnych czasach odeszło się w sporej mierze w „kościelnym mainstreamie" od nauczania o Kościele Walczącym na rzecz nauczania o Kościele Pielgrzymującym. Paweł VI podczas audiencji generalnej w dniu 13 maja 1970 roku, odwołującej się m.in. do konstytucji *Sacrosanctum Concillium* czy *Lumen Gentium*, wskazał, iż „Kościół Pielgrzymujący to Kościół, który przemija w czasie [...]. A to pełne przygód i niezłomne pielgrzymowanie będzie trwać do końca świata. Drugą charakterystyczną cechą Kościoła pielgrzymującego – to gwarancja, że jego pielgrzymowanie poprzez wieki ma do osiągniecia pewny cel, to znaczy ostateczne, chwalebne i wieczne spotkanie z Jezusem Chrystusem [...]. Tak pojęty cel oraz przekonanie, że zbliża się on nieuchronnie, że jest jakby tuż, wlewa otuchę i dodaje serca strapionemu sercu pielgrzyma". Jak widać, nie ma tu ani słowa o walce z grzechem, ze słabościami ani o sprzeciwie wobec świata. „Pielgrzymka" to raczej wyjście do świata, wyjście w świat – wynika to już z samej etymologii tego słowa.

Kościół Syllabusa vs Kościół Dignitatis Humanae

Pielgrzymi reprezentowali natomiast „Kościół Syllabusa". *Syllabus Errorum* został opublikowany przez Piusa IX w 1864 roku i zawierał wykaz 80 najbardziej rozpowszechnionych błędów w tamtym czasie, które zostały przez papieża potępione, a ich wyznawanie może być potraktowane co najmniej jako błąd, a w niektórych przypadkach nawet jako herezja. Tytułem przykładu należy wskazać kilka zdań potępionych przez papieża Piusa IX, które uważny i zaangażowany w sprawy wiary czytelnik szybko będzie w stanie przypisać do różnego rodzaju wydarzeń w najnowszej historii Kościoła oraz wypowiedzi hierarchów czy księży[2]:

„Każdy człowiek ma swobodę przyjąć i wyznawać tę religię, którą wiedziony światłem rozumu uznał za prawdziwą";

„Ludzie mogą odnaleźć drogę do wiecznego zbawienia i osiągnąć je, praktykując dowolną religię";

„Należy przynajmniej żywić nadzieję na wieczne zbawienie tych wszystkich, którzy w żaden sposób nie należą do prawdziwego Kościoła Chrystusowego[3]";

„Protestantyzm nie jest niczym innym jak tylko odmienną formą tej samej prawdziwe religii chrześcijańskiej i wyznając jego zasady, można tak samo podobać się Bogu, jak należąc do Kościoła Katolickiego";

„Biskup Rzymski może i powinien pogodzić się z postępem, liberalizmem i nowym ładem społecznym oraz dostosować się do nich";

Syllabus został ogłoszony w celu ochrony Kościoła przed liberalizmem oraz jego owocami. Tymi owocami, które rządzą życiem społecznym od dekad. Sporą część zmian przez nie wywołanych Kościół Katolicki przynajmniej milcząco zaaprobował, w szczególności w drugiej poł. XX w. Godna przytoczenia w kontekście powyższych tez potępionych oraz samej pielgrzymki jest *Dignitatis Humanae* – deklaracja o wolności religijnej, która stwierdza, że każdy człowiek posiada przyrodzone prawo do wolności w dziedzinie religijnej, co stoi w sprzeczności z nauczaniem poprzednich papieży.

Deklaracja ta przede wszystkim prowadzi do legitymizacji uznania równości wobec prawa religii prawdziwej (Katolicyzm) i religii fałszywych, co oparte zostało na liberalnej wizji godności człowieka[4]. Sobór domaga się bowiem od państwa we wspomnianej deklaracji de facto „detronizacji" religii katolickiej z należnej jej pozycji jedynej prawdziwej religii.

Kościół nie pochwala nawracania siłą i przemocą, niemniej zawsze domagano się, ażeby – w szczególności w społeczeństwach, gdzie większość stanowią katolicy – wiara katolicka znajdowała się na należnym jej miejscu. Jak poucza Leon XIII: „Jak więc nikomu nie wolno zaniedbywać swych obowiązków względem Boga, ale najpierwszą powinnością każdego jest wyznawać duszą i życiem religię, i to nie jaką się komu podoba, lecz tę, którą Bóg przykazał i wobec innych wyłącznie nacechował znakami prawdy pewnymi a niewątpliwymi"[5]. Czy Polska jest krajem spełniającym tę naukę? I – co najważniejsze – czy pielgrzymi chcieliby, żeby Polska była państwem katolickim? Czy nie o to chodziło w tej pielgrzymce?

Przechodząc do meritum – pielgrzymi reprezentowali „Kościół Syllabusa", a Prymas reprezentował „Kościół Dignitatis Humanae". I nie chodzi o to, że istnieją Kościoły równoległe – jest tylko jeden, święty, powszechny i apostolski Kościół, jak wyznajemy w credo. Jednakże w dobie kryzysu Kościoła, który wyraża się również w potężnym chaosie i zamieszaniu doktrynalnym, nauczania przedsoborowe i posoborowe w pewnej mierze wchodzą ze sobą w konflikt z uwagi na przeciwieństwa i sprzeczności między nimi.

Adam Szabelak pisze, że „to my jesteśmy Kościołem i na każdym kroku słyszymy, żebyśmy jako wierni brali na siebie więcej odpowiedzialności – w duchu nauczania Soboru Watykańskiego II". Nie można się z tym zgodzić – pielgrzymka Kościoła Walczącego jest dalece sprzeczna z duchem nauczania Soboru Watykańskiego II, czego potwierdzeniem było odprawienie Mszy św. Trydenckiej pomimo sprzeciwu prymasa. Mszy św., którą po Soborze próbowano de facto wyeliminować z życia Kościoła. Dla abp. Polaka zapewne byłoby lepiej, żeby tej pielgrzymki po prostu nie było, żeby o idei Kościoła Walczącego czy – nie daj Boże! – państwa katolickiego nikt nie wspominał.

> Nikogo nie powinno dziwić, że Prymas preferuje „Ekumeniczną Pielgrzymkę dla Sprawiedliwości Klimatycznej" od pielgrzymki Kościoła Walczącego. Prymas Polak jest przedstawicielem „Kościoła Otwartego", który w trakcie pandemii „groził" wiernym, że pójście na Mszę św. wbrew zaleceniom sanitarnym stanowi grzech przeciw piątemu przykazaniu[6]. Prymas Polak nie życzy sobie Kościoła Walczącego, Kościoła Syllabusa – reprezentuje on bowiem Kościół Pielgrzymujący, Ko-

> ściół Dignitatis Humanae i w dobie kryzysu stoi po stronie tych, którzy jako jedyną słuszną wizję Kościoła widzą ortodoksyjne wypełnianie założeń Vaticanum Secundum.

Odcięcie się Archidiecezji Katowickiej od kontrmanifestacji MW na schodach katedry w Katowicach również nie powinno dziwić. Nacjonaliści są dla wielu hierarchów elementem niepożądanym. Elementem, o którym najlepiej udawać, że nie istnieje, albowiem wykluczenie go z Kościoła mogłoby tylko przysporzyć mu zwolenników jako moralnych męczenników. Kościół chce otwarcia i pojednania z liberalnym światem – oczywiście w taki sposób, który nie narusza najbardziej podstawowych dogmatów naszej wiary. Nie możemy jednak mieć pewności, że i te są bezpieczne, bowiem w przestrzeni publicznej wypowiedzi dotyczące zmiany i redefinicji dogmatów są częste i przeważnie pozostają bezkarne.

„Ja nie z tych" – czyli z jakich?

Kolega Adam wskazał, że po raz pierwszy poczuł się zwyczajnie upokorzony przez przedstawicieli Kościoła. Osobiście współczuję, ale jest to los spotykający przeciętnego katolika-tradycjonalistę bardzo często. Papież Franciszek potrafił nas określać mianem „niestabilnych"[7], a hierarchowie i publicyści niejednokrotnie zarzucali nam wprost schizmę[8]. W obecnych czasach przywiązanie do katolickiej wiary, tradycyjnej doktryny i duchowości oraz Mszy św. bardzo łatwo sprawić może, że dobrowolnie zaciągniemy na siebie ciężar niezrozumienia i niechęci ze strony naszych najbliższych – innych katolików.

W dalszej części autor wskazał następująco: „Czy chcę udowodnić tym samym, że jestem »mądrzejszy od papieża«? Nie, nie i jeszcze raz nie. Bardzo daleko mi do środowisk kościelnych, które prezentują stanowisko, że to właśnie oni przechowują jedyną, czystą i nienaruszalną wiarę, a wszyscy inni to heretycy lub niemalże heretycy. Po prostu istnieją pewne wyjątki, które na mój »chłopski rozum« są bardziej niż oczywiste".

O jakich środowiskach kol. Adam traktował powyżej? Zakładam, że chodzi głównie o Bractwo Kapłańskie św. Piusa X oraz o takie organizacje tradycjonalistyczne jak Instytut Dobrego Pasterza czy też Bractwo Kapłańskie św. Piotra. Czy jednak kol. Adamowi i pielgrzymom naprawdę jest do nich „daleko"?

> Tak naprawdę Kościół Katolicki od początku swojej historii twierdził, że jako jedyny przechowuje depozyt prawdy, a każdy, kto twierdzi inaczej, jest heretykiem i zbawienia nie dostąpi. Jak oznajmił Pius IX: „jest to prawda wiary, której silnie trzymać się należy, że poza Kościołem apostolskim, rzymskim nikt zbawić się nie może, on bowiem jest jedyną arką zbawienia i kto do niego się nie schroni, zatonie w potopie"[9]. I prawdziwa jest to nauka – środowiska tradycyjne w tym zakresie wyłącznie powtarzają to, co Kościół nauczał. „Przekazałem, co otrzymałem"[10]. Obecnie jednak nauczanie to jest po prostu przemilczane i nie wciela się go przeważnie w praktykę eklezjalną.

Pielgrzymi wzięli udział w Mszy św. zorganizowanej formalnie wbrew prawu kościelnemu. Mówię formalnie, albowiem zgadzam się z interpretacją przekazywaną przez Tradycjonalistów, zgodnie z którą *Bulla*

Quo Primum Tempore św. Piusa V nadal obowiązuje i zgodnie z którą niedopuszczalnym jest zakazywanie kapłanom odprawiania tej Mszy.

> Biorąc zatem udział we Mszy św., pielgrzymi de facto wyrazili swym zachowaniem sprzeciw wobec „Kościoła Dignitatis Humanae", a także przywiązanie do niezmiennej, wielusetletniej nauki Kościoła wyrażonej starożytnym rytem sięgającym czasów apostołów, stawiając się po tej samej stronie sporu, po której znajdują się „środowiska kościelne, które prezentują stanowisko, że to właśnie oni przechowują jedyną, czystą i nienaruszalną wiarę, a wszyscy inni to heretycy lub niemalże heretycy". Co chcę przez to przekazać? Że w środowiskach, które kol. Adam krzywdząco określił jako stawiające siebie w roli jedynych depozytariuszy prawdy, są ludzie, którzy dla Kościoła są gotowi ponieść „cywilną śmierć" i znosić wiele upokorzeń w imię Pana Boga od wielu lat.

Granice posłuszeństwa

Jeżeli ktoś uważa, że Kościół Katolicki nie znajduje się w kryzysie ani doktrynalnym, ani instytucjonalnym, że Nowa Msza w pełni oddaje katolicką wiarę i dwa tysiące lat nauczania Kościoła, że Sobór Watykański II wytyczył prawidłową drogę dla Kościoła Świętego – nie wchodząc przy tym w polemikę z tymi poglądami – to nie powinien we Mszy św. odprawionej na pielgrzymce uczestniczyć, albowiem nie była ona przeznaczona dla niego. Więcej – biorąc w niej udział, taka osoba wykroczyła przeciw zakazowi ordynariusza miejsca, okazując mu nieposłuszeństwo. I nad nieposłuszeństwem wypada się zatrzymać, bowiem można było dostrzec zarzuty kierowane wobec organizatorów pielgrzymki na tym tle.

> Św. Tomasz z Akwinu nauczał, że istnieją trzy poziomy posłuszeństwa. Posłuszeństwo doskonałe – gdy wykonujemy polecenie leżące choćby poza zakresem kompetencji przełożonego, ale nieprowadzące do rezultatów niedających się pogodzić z wiarą i moralnością. Posłuszeństwo zwykłe – gdy wykonujemy polecenie leżące w zakresie kompetencji przełożonego i nieprowadzące do niekorzystnych rezultatów, jak wspomniano wyżej. Akwinata rozróżniał także posłuszeństwo nierozważne – gdy wykonujemy polecenie leżące choćby w zakresie kompetencji przełożonego, ale prowadzące do rezultatów niedających się pogodzić z wiarą i moralnością. Takim posłuszeństwem nierozważnym byłoby zaniechanie odprawienia Mszy św. Trydenckiej jako zwieńczenia pielgrzymki Kościoła Walczącego[11].

Ciężko określić jako cnotliwe posłuszeństwo poleceniu, które wykracza przeciw nauczaniu Kościoła, przeciw naszej wierze i które jest skierowane przeciwko naszemu dążeniu do zbawienia – posłuszni mamy być przede wszystkim Panu Bogu. Jeżeli zatem prymas Polak odmówił pielgrzymce przyjęcia w katedrze i Mszy świętej, doszło do aktualizacji uprawnienia do jej odprawienia choćby wbrew jego zgodzie, a fakt, iż była to Msza św. Wszechczasów, jedynie wzmacnia silne świadectwo katolickiej wiary pielgrzymów.

Czy dla Narodowych Katolików jest miejsce w Kościele?

Jak uczy Ewangelia: „To wam powiedziałem, abyście się nie zrażali. Wyłączą Was z synagog, a zbliża się godzina, że każdy, kto was zabijać będzie, uczyni to mniemając, że Bogu wyświadcza przysługę”[12]. W ten sposób Zbawiciel zapowiada prześladowania, których nie należy ograniczać wyłącznie do czasów starożytnych. Te bowiem nie ustają do dziś – każde czasy należą do Pana Jezusa i w każdych czasach Ten Świat i jego książę nienawidzą Jego Kościoła. W czasach kryzysu w Kościele jesteśmy tym bardziej zobowiązani twardo obstawać przy prawdzie katolickiej, prawdzie jedynej. Przy Mszy św., realnej obecności, duchu ofiarniczym i przebłagalnym charakterze ofiary krzyżowej Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Nawet jeśli oznacza to popadnięcie w spór z kościelną hierarchią, która, jak trafnie zauważa Adam Szabelak, preferuje „bratać się” z liberałami, środowiskami pro-imigranckimi oraz brać udział w pielgrzymkach ekumenicznych z protestantami czy też organizować Dni Islamu. Takie mamy czasy i tym bardziej zobowiązani jesteśmy trwać przy tym, że jest tylko jeden Bóg i jeden Kościół, że tylko jedna wiara jest prawdziwa i do zbawienia prowadzi.

W Kościele jest miejsce dla wszystkich. Również dla nacjonalistów. Przytoczę tutaj jednak stanowisko Malwiny Gogulskiej wyrażone w 29. numerze „Polityki Narodowej”, zgodnie z którym narodowiec powinien być tradycyjnym katolikiem z tego względu, że współczesne nurty modernistyczne w Kościele niosą ze sobą wszystkie możliwe reperkusje przyjęcia zwyczajów świata laickiego, zepsutego ideologiami uderzającymi w podstawowe pojęcia, na których zawsze opierała się myśl narodowa[13].

Katolik-narodowiec, jeżeli chce być konsekwentny i postępować zgodnie z ewangelicznym nakazem „niech mowa Wasza będzie tak-tak, nie-nie”[14], powinien przylgnąć do tradycyjnego nauczania Kościoła o Mszy św. i społecznym panowaniu Chrystusa Króla. Wyrazić należy zatem aprobatę dla pielgrzymki i jej przebiegu, niemniej każdy uczestnik oraz sympatyk powinien zadać sobie w duchu pytanie – czy zrobię z tym coś dalej? Królowanie Jezusa Chrystusa powinno bowiem zacząć się od naszych serc.

---

[1] Katechizm św. Piusa X, s. 46, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, Sandomierz 2020.

[2] Cytaty wg wydania *Te Deum* z 2025 roku.

[3] Wówczas nauczano, że Kościół Katolicki ***jest*** Kościołem Chrystusowym, podczas gdy po Soborze Watykańskim II, szczególnie od publikacji nowego Kodeksu Prawa Kanonicznego, uczy się, że Kościół Katolicki *trwa* w Kościele Chrystusowym.

[4] W nauce katolickiej również funkcjonuje to pojęcie, ale nie jest rozumiane tożsamo jak przez liberałów.

[5] Przy czym nie chodzi tutaj o to, żeby ludzi siłą zmuszać do nawrócenia, ale o to, żeby definitywnie i zdecydowanie nauczać, iż są oni do nawrócenia bezwzględnie zobligowani w sumieniu. O to, żeby nauczać i żeby miało odzwierciedlenie w prawie, że wiara katolicka jest jedyną prawdziwą. Że fałszywe religie nie mają w sobie prawdy i nie podobają się Bogu, co wymaga od konsekwentnego katolika niebrania udziału w ich uroczystościach ponad konieczność wynikającą z uprzejmości.

[6] *Prymas: Łamiąc zakazy naruszamy piąte przykazanie*, https://www.rp.pl/swiat/art8988041-prymas-lamiac-zakazy-naruszamy-piate-przykazani

e [dostęp: 15.06.2025].

[7] *Franciszek obraża tradycjonalistów. „Obłuda, niezrównoważenie, dziwaczne fascynacje”*, https://pch24.pl/franciszek-obraza-tradycjonalistow-obluda-niezrownowazenie-dziwaczne-fascynacje/ [dostęp: 15.06.2025].

[8] *Abp Gocłowski przestrzega przed Bractwem św. Piusa X*, https://info.wiara.pl/doc/172425.Abp-Goclowski-przestrzega-przed-Bractwem-sw-Piusa-X [dostęp: 15.06.2025]. Warto odnotować, że ten sam biskup był przez GW określany jako „biskup otwarty”: *Abp Tadeusz Gocłowski (1931-2016). Biskup otwarty*, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,20029241,abp-tadeusz-goclowski-1931-2016-biskup-otwarty.html [dostęp: 15.06.2025].

[9] Pius IX, *Allokucja Singulari Quadam*, 1854 r.

[10] 1 Kor 11, 23.

[11] *Prawdziwe posłuszeństwo – znamię wiernego katolika*, https://piusx.org.pl/zawsze_wierni/artykul/2942 [dostęp: 15.06.2025] i przywołane tam fragmenty Summy Teologicznej.

[12] J 16, 1-2.

[13] M. Gogulska, *Rzymski Katolik – Narodowiec – Wczoraj i dziś*, Polityka Narodowa nr 29, s. 75.

[14] Mt 5:37.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=GVay0_ep1Js

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/kosciol-otwarty-dla-swiata-zamkniety-dla-katolikow/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć